№ 222. Łódź. Wtorek 16 sierpnia 1921 r. Cena 8 mk. (Na prowincji 8.20 !) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 160 na prowincji „ 170

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrolog mk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nomparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— mk za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Po zebraniu Rady Najwyższej.

Angielskie usiłowania zniesienia sankcji karnych wobec Niemców spełzły na niczem. — Kontrola nad rozbrojeniem. — Kiedy zbierze się Rada Ligi Narodów. — Nota rządu polskiego.

Sobotnie posiedzenie Rady Najwyższej.

BORDOAUX, 14. (PAT). Rad. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Najwyższej po dyskusji nad sprawą pomocy dla Rosji przedstawił marszałek Foch rezolucję międzysojuszniczego komitetu wojskowego w Wersalu, oświadczającą się za dalszem utrzymaniem komisji kontrolnej w Niemczech zwłaszcza co do żeglugi napowietrznej. Przedstawiciele państw sprzymierzonych oświadczyli, że należy nadal utrzymać nadzór nad sprawą rozbrojenia Niemiec, Bononi oświadczył, że należy oznaczyć czas trwania prac komisji.

Lord Curzon domagał się, aby komisja nie urzędowała w Niemczech. Postanowiono, że marszałek Foch przedłoży nowe propozycje zgodne z wnioskami komitetu wojskowego.

PARYZ, 15. (PAT) Hav. Na wczorajszem posiedzeniu rady najwyższej Curzon zaproponował rozpatrzenie stopniowego zniesienia sankcji w stosunku do Niemiec, motywując to tym, że kosztują one drogo i obrażają uczucia narodowe Niemiec. Briand zaznaczył, że rząd francuski bynajmniej nie pragnie przedłużenia okupacji i chciałby jaknajprędzej wycofać swoje wojska, przypomina jednak okoliczności, które nakazały wprowadzenie sankcji, podnosi' że opinja publiczna niemiecka nie rozumie jeszcze, że wojna była wygrana przez koalicję i dlatego sankcje są konieczne aż do wykonania warunków odszkodowań. Wirtha pragnie wykonać zobowiązania wobec tego rząd francuski sam proponuje zniesienie sankcji ekonomicznych na warunkach, które w kadal Loucher. Rada Najwyższa postanowiła utrzymać nadal sankcje militarne a znieść sankcje ekonomiczne z dniem 15 wrz śnia pod warunkiem, że zobowiązania płatne wpłyną do dnia 31 sierpnia.

Pod koniec Rada Najwyższa przyjęła następującą rezolucję:

Kończąc pracę Rada Najwyższa uważa za konieczne zaznaczyc raz jeszcze pragnienie utrzymania ścisłej zgody sojuszników co bardziej niż kiedykolwiek uważa za konieczne dla pokoju Europy. Posiedzenie zamknięto.

Rada Najwyższa za zniesieniem sankcji karnych przeciw Niemcom.

(Interwencja Brianda).

PARYZ, 15 (PAT) Godz. 12.60. Na dzisiejszem południowem posiedzeniu Rada Najwyższa postanowiła uchylić sankcje ekonomiczne z zastrzeżeniem, że Niemcy uiszczą się z długu, którego termin płatności przypada na 21 b. m. i złożą zgodnie z postanowieniami ultimatum londyńskiego miljard marek w złocie. Na skutek interwencji Brianda, która wywarła na obecnych wielkie wrażenie, **Rada postanowiła, iż na razie sankcje wojskowe będą utrzymane.**

Lloyd Georga o arbitrażu Ligi Narodów.

PARYZ, 15. (PAT) Hav. Na początku posiedzenia Rady Najwyższej, na którem powzięto decyzję w sprawie przekazania problemu górnośląskiego Radzie Ligi Narodów zabrał głos Lloyd George i oświadczył, że delegaci angielscy, japońscy i włoscy zgodzili się na zasadę arbitrażu Rady Ligi Narodów. Briand, rzeczoznawcy i komisarze państw sprzymierzonych nie podnieśli żadnych zarzutów przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy. Lloyd George zaznaczył: jest rzeczą niezmiernej wagi, iż osiągnięto porozumienie co do tego sposobu rozwiązania problemu gdyż inne rozwiązanie trafia na duże trudności wobec wzburzenia opinji publiczne G. Slasku. Premjer angielski zaznaczył, że Rada Ligi Narodów powinna otrzymać zlecenie, aby rozwiązała sprawę nie poddając się żadnym pomysłom wysuniętym na radzie najwyższej ani też koncepcjom uczynionym przez poszczególne delegacje. Na koniec Lloyd George oświadczył, że państwa sprzymierzone przyjmą decyzję Rady Ligi Narodów bez żadnych zarzutów przyczem zaznaczył, że na czas poprzedzający powzięcie decyzji będzie prawdopodobnie potrzebne wzmocnienie wojsk koalicyjnych na G. Sląsku.

Rada Ligi Narodów zbierze się za 10 dni.

PARYZ, 15, (PAT), Briand zwrócił się do barona Ishy o możliwie jaknajrychlejsze zwołanie Rady Ligi Narodów. Jak się zdaje nastąpi to 10 dni. Członkowie Rady prawdopodobnie zażądają złożenia sobie aktów przez obie strony na poparcie swych żądań i wysłuchają reprezentantów.

Rząd polski do rządów państw sprzymierzonych.

WARSZAWA, 15 (PAT) BP. Min. spr. zagr komunikuje, że w dniu 14 bm. została wręczona posłom: francuskiemu, angielskiemu, japońskiemu i włoskiemu w Warszawie nota treszci następującej:

„Panie Ministrze! Artykuły traktatu Wersalskiego, dotyczące plebiscytu na G. Sląsku, ściśle ustalają sposoby, według ktkrych należy postępować od chwiii wejścia w życie traktatu po przez okres plebiscytu, aż do chwili rozgraniczenia terytorjum poddanego plebiscytowi. Zastosowanie tych sposobów wymagało siłą rzeczy bardzo długiego czasu i dlatego od ratyfikacji traktatu wersalskiego aż do dnia, w którym Rada Najwyższa miała powziąć ostateczną decyzję, upłynęło 19 miesięcy okres bardzo ciężkiej próby tak dla Polski jak i dla G. Sląska. To też, kiedy Rada Najwyższa zebrała się dnia 8 b. m. kraje zainteresowane gorączkowo oczekiwały decyzji, która miała ustalić definitywny los kraju, poddanego plebiscytowi. Najzupełniej nieoczekiwanie, decyzja głównych mocarstw, poddając kwestję sporną badaniu Ligi Narodów, żywo przejęła i wzruszyła cały naród polski, który jest przekonany, że ten nowy sposób postępowania, oddający problem trybunałowi międzynarodowemu, niewątpliwie godnemu zaufania, lecz który dotychczas ani nie studjował ani nawet nie zbliżył się do problemu górnośląskiego może tylko odwlec decyzję tak konieczną zarówno dla Polski jak i dla rzeczonego kraju, którego los nie może dłużej pozostawać w zawieszeniu.

Chociaż nie ulega wątpliwości, że ostateczna decyzja pozostaje zastrzeżona Radzie Najwyższej, która będzie musiała powziąć ją zgodnie z traktatem wersalskim i wynikami plebiscytu z dnia 20 marca, rząd polski uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę rządowi... na bardzo poważne skutki, które zwłoka w rozstrzygnięciu niewątpliwie spowoduje. Jak rząd polski miał już niejednokrotnie zaszczyt zaznaczyć rządom głównych mocarstw, uspokojenie umysłów, które można było zauważyć w ostatnich czasach na G. Sląsku nie, może być uważane jako ustalone. Możliwości nowych niepokojów przeszkadzają rozwojowi życia gospodarczego kraju i przeciwstawiają się wszelkiemu postępowi produkcji pracy ku największej szkodzie samego kraju i całej Europy.

Następstwa tego stanu rzeczy mogą być niepowetowane dla Polski. Wszystkie siły żywotne tego narodu i tego państwa, tak zasobnego w bogactwa naturalne są wstrzymane w rozwoju z powodu nieustalenia granicy zachodniej Polski i grożącego z tej strony zawsze niebezpieczeństwa. To sprowadza w życiu politycznem, handlowem, przemysłowem i finansowem kraju nieustanne i poważne komplikacje.

Sytuacja taka wywołuje ciągle rosnące naprężenie wśród ludności polskiej na G. Sląsku. Dlatego ze względu na to wszystko rząd polski świadom swych obowiązków i swej odpowiedzialności, zdecydował się zwrócić jak najpoważniejszą uwagę rządu... na wielkie szkody i poważne następstwa wynikające z ostatniej decyzji Rady Najwyższej.

Polska i Litwa.

Oparcie Żeligowskiego u ludności Wileńszczyzny.

WILNO 15. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmików pow. i Rady miejskiej m. Wilna zebrani przyjęli rezolucje, które mówią:

Zjazd samorządów ziemi wileńskiej stwierdza uroczyście, że czyn gen. Żeligowskiego z dnia 9 października 1920 r.

odpowiadał całkowicie uczuciom i woli ludności miejscowej w stosunku do narzuconych jej wskutek traktatu litewsko bolszewickiego rządów litewskich i że stworzony przez czyn ten stan rzeczy znajduje zdecydowane poparcie pośród większości mieszkańców kraju.

Zjazd biorąc pod uwagę, że żądania Rady Ligi Narodów dotyczące jednostronnego rozbrojenia wojsk gen. Zeligowskiego i wycofania z jego armji i administracji nielicznych zresztą elementów polskich niepochodzących z tego kraju nie mogą być przyjęte.

Zjazd całkowicie i stanowczo żądania Rady Ligi Narodów, zawarte w uchwale z dnia 28 czerwca rb. odrzuca i podkreśla, że armja gen. Zeligowskiego jest jedyną gwarancją nietylko bezpieczeństwa kraju i ładu wewnętrznego ale również ostoją pokoju w tej części Europy Zjazd stwierdza, że niewątpliwem wielokrotnie wyrażonem dążeniem ludności tej części Wileńszczyzny było i jest jaknajściślejsze i jaknajtrwalsze zjednoczenie z odrodzoną Rzeczpospolitą Polski.

Zjazd ufa, że gen. Zeligowski jak również rząd polski uczynią wszystko co będzie w ich mocy, aby to dążenie ludności Wileńszczyzny zostało jaknajprędzej urzeczywistnione.

Klęska głodu i cholery w Rosji.

Na Kaukazie.

RZYM, 15. (PAT). Z Tyflisu donoszą, że klęska głodu i zarazy ogarnęła Kaukaz. Cholera pochłonęła liczne ofiary.

Obraz Rosji w oświetleniu sowietów.

REWEL, 15 (PAT) W Moskiewskich „Izwiestjach“ Stiekłow pisze o głodzie w Rosji i stwierdza, że panika ogólna udzieliła się także komunistom, w których szeregach daje się zauważyć upadek na duchu i lęk przed komplikacjami, jakie sprowadzić może obecna sytuacja. W szeregach partji komunistycznej ujawnia się dezercja i uchylanie się od obowiązków partyjnych. Pisma donoszą, że epidemja cholery rozszerzyła się na 5 dalszych gubernji w tej liczbie na podolską, połtawską, twerską i smoleńską. Cholera panuje w 24 guberniach. Według statystyki ilość chorych, zmarłych na cholerę w maju i czerwcu przewyższa 150,000. Statystyka ta obejmuje tylko Rosję centralną.

Bolszewja portem dla obcych kapitałów.

HELSINGFORS, 15. (PAT.) Tutejsze pisma donoszą z Londynu, że Krasin konferował w czasie swej bytności w Berlinie z przedstawicielami Stinnesa i Schuckerta, którzy zaproponowali mu dostarczenie sowietom materjałów kolejowych pod warunkiem, że otrzymają jako rekompensatę pewne gwarancje. Anglicy pragną otrzymać koncesje w północnej Rosji, Niemcy zaś w południowej. Petersburg stał by się wolnym portem pod protektoratem angielskim.

Cziczerin o polityce zagranicznej Sowietów.

PARYZ 15. (PAT). Havas. „Humanite“ ogłasza dziś wyjaśnienia Cziczerina o polityce zagranicznej sowietów. Cziczerin stwierdza, że rząd sowiecki zawsze był gotów współpracować gospodarczo z innemi krajami, ale spotkał się na tej drodze z czynnikami dezorjentującemi opinję zagr. w stosunku do Rosji.

Dalej Cziczerin zaprzecza, jakoby Moskwa miała wysyłać bajońskie sumy dla potrzymywania propagandy komunistycznej zagranicą. Rosja nie czycha w żaden sposób na niepodległość innych narodów jak np. Czechosłowacji, która sowiety oto oskarża. Cziczerin potwierdza pokojowe intencje rządu moskiewskiego i utrzymuje, że póki w Moskwie będzie panować rząd bolszewicki naśladowanie polityki ekspansji carskiej nie będzie miało miejsca. Cała energja rządu jest obecnie skierowana w kierunku zażegnania głodu i podniesienia produkcji w kraju.

Anglja i Irlandja.

LONDYM, 15. (PAT.) R. Gabinet zebrał się dziś na posiedzenie i badał szczegółowo odpowiedź Devalery do rządu angielskiego na jego propozycje pokojowe. Rząd angielski wręczy swoją odpowiedź jeszcze przed zebraniem się parlamentu irlandzkiego w Dublinie. Obrady parlamentu irlandzkiego rozpoczną się w następny wtorek.

Kwestja irlandzka jest oceniana pesymistycznie. Jak donoszą, Lloyd George uważa odpowiedź sinfeinistów za równoznaczną z odrzuceniem propozycji pokojowej. Odpowiedź ta jest niejasna. Sinfeiniści obstają przy swych żądaniach autonomji Irlandji i gwarancji dla neutralności kraju.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Wkrótce wyjedzie z Rzymu do Moskwy konsul generalny Boggiano w charakterze szefa handlowego misji włoskiej. Wobec złego stanu sanitarnego w Rosji konsul Boggiano zabierze ze sobą znaczną ilość materjałów sanitarnych.

(—) Rząd bułgarski chcąc przyjść z pomocą głodnej ludności Rosji zdecydował się przyjąć do siebie 20,000 dzieci rosyjskich.

(—) Rząd bułgarski postanowił uwolnić od wszelkich opłat i kosztów przewozów zboże przeznaczone dla Rosji. Jednocześnie wydał pozwolenie komitetom dobroczynności na przeprowadzenie zbiórki datków w gotówce, ziarnie i ubraniach.

(—) W Tambowie, Woronożu, Kursku i Omsku wybuchły wielkie bunty przeciw sowietom. W Rostowie ogłoszono stan wojenny.

(—) Według danych od dn. 1 stycznia rb. do dn. 27 lipca rb. zanotowano w Rosji 49,425 wypadków cholery.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

16 Wtorek

Dziś Joachima
Jutro Jacka

Wschód słońca,	4 m. 45
Zachód „	7 m. 22
Wschód księżyca	7 m. 49
Zachód „	7 m. 55

Zjazd delegatów Straży Pożarnych. Dnia 8 i 9 września r. b. odbędzie się w Warszawie I-szy w Polsce Zjazd Delegatów Straży pożarnych, a to celem Zjednoczenia przeszło 2 tysięcy istniejących drużyn strażackich o przeszło 100,000 członkach w jeden Związek Straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na liczbę 2 tysięcy organizacji strażackich przypada zaledwie 30—40 płatnych straży zawodowych, a natomiast reszta są to organizacje obywatelskie-ochotnicze, o cechach szerokiej samopomocy społecznej, w skład których wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, a zwłaszcza szerokich kół ludowych, ziemiaństwa, duchowieństwa, mieszczaństwa i inteligencji wiejskiej.

— **Reformy w telefonach.** Jak nam komunikują ze sfer pracowników biura budowy telefonów państwowych, kończą się obecnie roboty wstępne do uruchomienia nowej centrali. Uruchomienie ma mieć miejsce w początkach przyszłego tygodnia za parę więc dni Łódź zacznie się pozbywać starej stacji telefonicznej, o której nic dobrego powiedzieć można... Uruchomiona ma być część sieci na razie w w centrum miasta: na Piotrkowskiej od Nawrot do Cegielnianej. Mieszkańcy więc tej dzielnicy będą mogli w szerszym znacznie stopniu korzystać z komunikacji telefonicznej.

Przydałoby się też przyśpieszenie przyłączenia dzielnic dalszych.

— **Przepełnienie w szpitalach** (k)— W szpitalach łódzkich nastąpiło przepełnienie, tak, iż niektóre, jak szpital przy ul. Drewnowskiej, nie będą w stanie przyjmować nowych chorych.

Przyczyna przepełnienia jest znaczna liczba niedoszłych samobójców, nadsyłanych do szpitali w ostatnich czasach.

— **Na czerwonkę** w tygodniu od 31 lipca do 7 sierpnia zmarło w Łodzi 7 osób, chorowań zanotowano w Urzędzie zdrowia przy Województwie 29; na tyfus brzuszny w tymże czasie zmarło 5 osób, zanotowano zachorowań 32.

— **Ohydny mord.** W piątek, o godz. 8 i pół wiecz. przy ul. Zachodniej pod nr. 51, do mieszkania kupca Fiszla Ciesielskiego, mieszczącego się na parterze z frontu, wpadło dwóch mężczyzn w uniformach wojskowych, z bronią w ręku i zażądało od siedzących przy wieczerzy szabasowej wydania pieniędzy. Przerażona 9-letnia córeczka Ciesielskiego, w przerażeniu nerwowem, poczęła krzyczeć na pomoc, wobec czego napastnicy dali do obecnych szereg strzałów, kładąc trupem ojca i śmiertelnie raniąc córkę. Po dokonaniu zbrodni, — bandyci, nie zdoławszy nic zrabować ratowali się spieszną ucieczką. Do ofiar napadu bandyckiego zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po stwierdzeniu zgonu Ciesielskiego, dziewczynkę w ciężkim stanie przewiózł do szpitala Anny Marji.

Bandytów nie odnaleziono, według przypuszczeń morderey są to zdemobilizowani żołnierze. Policja prowadzi wsprawie napadu energiczne śledztwo.

— **Od redakcji.** Jeszcze raz przypominamy Szanownym korespondentom i współpracownikom, że rękopisy, nadsyłane do redakcji, muszą być pisane na jednej stronie wąskich pasków papieru i zaopatrywane w imię, nazwisko i adres dokładny autora, inaczej będą bez czytania rzucane do kosza.

Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 6—8 wiecz.

W tych też tylko godzinach prosimy o kierowanie się do redakcji PT. interesantów.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Z Teatru Polskiego.** W teatrze polskim, począwszy od 1 sierpnia wre praca nad przygotowaniem zespołu do nowej kampanji. Próby prawadzone są nader starannie i troskliwie, na inaugurację sezonu przeznaczono „Bolesława Smiałego“, Wyspiańskiego. Ponadto w próbach są sztuki następujące. „Zemsta za mur graniczny“ Al. Fredry, „Zakochani“ Perzyńskiego, „Peer Gynt“ Ibsena, „Twarz i maska“ Chiarellego, „Walka kobiet“ Seribbego i Legovy i szereg innych. Pronaszko przygotowywuje nowe dekoracje, sekretarjat objął Stefan Tymowski. Z nowych artystów zaangażowano Snaya i Borzewską z „Reduty“, Fertnera, Rosmarynowskiego, Kwiatkowskiego, Jerzmanowskiego, Sokolską, Nożyńską, Rajską, Łapińską, Leszczycową, oprócz znanych z poprzedniego sezonu Kułakowskiego, Leszczyca, Zyteckiego i innych.

Sprawy robotnicze.

Wybory delegatów do Kasy Chorych w Warszawie.

Odbędą się one dnia 25 września r. b. dla pracowników i robotników, a 2 października r. b. dla pracodawców. Głosowanie trwać będzie od godziny 8 rano do godziny 8 wiecz. bez przerwy. Pracownicy i robotnicy wybierają 60 delegatów do Rady Kasy. Pracodawcy wybierają 30 delegatów do Rady Kasy.

Z życia organizacji N. P. R.

Dzielnica Bałucka.

Dziś, 16 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie zarządu, dziesiętników i przedstawicieli Fabryk Bałuckiej Dzielnicy. O liczne i punktualne prosi Zarząd.

Baczność! Dzielnica Zielona

Sroda dnia 16 b. m. odbędzie się zebranie Zarządu dzielnicy zielonej o godz. 7 wiecz.

Baczność Koło Pracow. Tramw. N. P. R.

W środę dn. 17 b. m. w Klubie N. P. R. (Piotrkowska 91) odbędą się dwa zebrania pierwsze o godz. 9 rano drugie o godz. 6 wiecz.

Baczność kolejarze!

Kolejarze, członkowie NPR proszeni są o złożenie swoich legitymacji członkowskich do sekretarjatu NPR, Piotrkowska 91, w godzinach od 5—8 wiecz. dla ostemplowania pieczątką organizacji kolejowej.

Miasta i miasteczka na kresach wschodnich.

Jedną z przyczyn, tamujących rozwój budowlany w miastach i miasteczkach kresów wschodnich, jest okoliczność, że wiele budowli pobudowano tam na gruntach cudzych, należących bądź do duchowieństwa, zwłaszcza prawosławnego, bądź do osób prywatnych. Część tych gruntów należy do kategorji t. zw. gruntów wieczysto czynszowych, część zaś jest w zwykłej, często krótkoterminowej dzierżawie. Sprowadza to stosunki nienormalne, ze stanowiska zaś ogólnego często uniemożliwia wszelki ruch budowlany.

To też obecnie, kiedy zaradzenie głodowi mieszkaniowemu staje się wprost naglącą koniecznością, sprawa wykupu gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach wymaga szybkiego załatwienia tembardziej, że nie przedstawia zbyt wielkich trudności.

W sprawie tej Towarzystwo Kresów Wschodnich złożyło władzom odpowiedni memorjał, proponując zwołanie narady, złożonej z burmistrzów miast Łucka, Równego, Pińska, Brześcia, Grodna i Nowogródka.

Rocznica „Cudu nad Wisłą“.

Wczoraj z okazji rocznica 15 sierpnia tj. pomyślnego zwrotu w walkach z bolszewikami pod Warszawą, odbył się uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci poległych w walkach za ojczyznę bohaterów. Uroczyste nabożeństwo w katedrze Sw. Stanisława Kostki celebrował ks. biskup Tymieniecki w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. W świątyni wmurowano tablicę pamiątkową.

Po nabożeństwie odbyła się przed katedrą defilada wojsk. Po pol. o g. 2.30 w kościele Sw. Krzyża ks. biskup Tymieniecki celebrował uroczyste nieszpory, zakończone „Te Deum“. Następnie wraz z procesjami ze wszystkich świątyń katolickich, gdzie odprawiono również modły, wyruszyła wielka wspólna procesja z obrazami, sztandarami kościelnymi i cechowymi feretronami, na stary cmentarz katolicki.

Na cmentarzu odprawiono uroczyste egzekucje przy mogiłach poległych w walkach za niepodległość bohaterów armji polskiej, Pęczkowskiego, Pogonowskiego, Rozenblatta, Napiórkowskiego i innych. Następnie procesja udała się na plac Wolności, gdzie przy polowym cmentarzu ks. biskup Tymienieckiuodprawił modły żałobne za poległych bohaterów.

Zjazd inwalidów.

W niedzielę ub. w sali koncertowej przy ul. Dzielnej odbył się zjazd delegatów związków inwalidów z województwa łódzkiego. Po otwarciu konferencji wygłoszono szereg referatów o ciężkiem położeniu inwalidów i zdemobilizowanych, poczem odczytano i przyjęto rezolucję domagająca się od rządu uchwalenia prawa o inwalidach opieki rządu i wypłacenia zapomóg inwalidom, którzy stracili zdrowie w walkach o niepodległość pierwszeństwa w obsadzaniu przez inwalidów posad rządowych i komunalnych, udzielenia inwalidom koncesji na monopole i konf skaty majątków paskarzom wojennym. Rezolucję powyższą uchwalono przesłać panu wojewodzie, Radzie Miejskiej, marszałkowi Sejmu, Radzie Ministrów oraz min. wojny.

Po zakończeniu zjazdu uformowała się demonstracja uliczna kalek i inwalidów z walk o niepodległość. Na czele pochodu szli inwalidzi o kulach i laskach, niosąc transparenty z następującemi napisami: — „Smierć paskarzom“, „Żądamy uchwalenia prawa, nadającego koncesje i monopole dla inwalidów“, „żądamy konfiskat majątków paskarzy wojennych“ i t. p.

Pochód demonstracyjny przeszedł ulicą Dzielną i Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie szereg mówców wygłosił okolicznościowe przemówienia, poczem demonstracja się rozwiązała w zupełnym porządku.

Ruch spółdzielczy a szkoła.

Życie współczesnego społeczeństwa wyraża się w różnych organizacjach zbiorowych. Instytucje państwowe, komunalne, samorządowe, partie polityczne, związki zawodowe, organizacje gospodarcze i oświatowe, stowarzyszenia i towarzystwa o charakterze filantropijnym i t. p. — wypełniają to, co obejmujemy dziś ogólną nazwą życia społecznego. Wyrazem ogólnego postępu i kultury danego narodu są urządzenia społeczne, powołane do życia przez te organizacje. Organizacje te i instytucje są odbiciem zbiorowej duszy narodu, zmieniają się one pod względem formy i treści zależnie od zmian, jakie zachodzą w składowych żywych cząściach danego zbiorowiska, zależnie od ogólnej kultury, zalet umysłu i charakteru poszczególnych członków danego społeczeństwa.

Szkoła jest jednym z tych urządzeń społecznych i jednocześnie

instytucją, która ma być kuźnią wiedzy i charakterów,

dźwignia postępu i rozwoju społeczeństwa. Duszą szkoły jest nauczyciel, wychowawca. Jego zadaniem, biorąc w ogólniejszych zarysach, jest takie przygotowanie do życia młodego pokolenia, aby ono było zdolne dalej dzieło postępu prowadzić, aby każde pokolenie swoją cegiełkę do ogólnego dorobku dorzucić mogło. To znaczy, że młode pokolenie musi umieć nietylko przystosować się do istniejących urządzeń społecznych, lecz udoskonalić je, tworzyć i powoływać do życia nowe formy, wypełnić je treścią, słowem — musi posiadać oprócz wiedzy praktycznej, dobrych chęci i zalet charateru —

pierwiastki i zadatki twórczości.

Zadajmy sobie pytanie, czy szkoła, a raczej nauczyciel i wychowawca zawsze i należycie wywiązuje się z tego szczytnego posłannictwa, jeżeli nie, to gdzie leży tego przyczyna?

Na pierwszą część tego pytania, niestety, musimy odpowiedzieć przecząco! Tu jednak nie możemy winy zrzucić całkowicie na nauczycielstwo, a raczej na przygotowanie, jakie ono otrzymuje od swego zawodu, i na warunki w jakich pracuje. Szkoła nasza, szczególnie szkoła państwowa i typu państwowego, to szkoła przeszłości zarówno pod względem programu, materjału naukowego, jak metod nauczania i wychowania.

Ramy i charakter artykułu niniejszego nie pozwalają na szczegółowe omawianie wskazanych wyżej braków. Chodzi nam o najważniejsze.

W programach naszych szkół uderza przedewszystkiem zupełnie prawie

nieuwzględnienie nauk społecznych

w najszerszym znaczeniu tego słowa.

Materjał wykładowy, to, co stanowi codzienną strawę, pokarm dziatwy i młodzieży szkolnej również pozostawia wiele do życzenia. Opiera się on, z rzadkiemi wyjątkami, niemal dla wszystkich przedmiotów na książkach, na podręcznikach, każda książka, a szczególnie podręcznik ma to do siebie, że od chwili napisania go, do czasu, w którym bywa stosowany w szkole, upływa wiele czasu. Stąd wiele wiadomości, a szczególnie wskazówek praktycznych nie odpowiada często nowym poczynionym już w życiu doświadczeniom. Również i treść sama przeciętnych podręczników szkolnych zawiera przeważnie bardzo wiele niepotrzebnego materjału, stanowiącego balast dla umysłu ucznia. Brak w nich natomiast tego, co byłoby odbiciem rzeczywistego życia, z którym się uczeń ciągle styka, i rozwiązaniem zagadnień, które mu to życie codziennie nasuwa.

Do programu i systemu podręczników przystosowane są metody nauczania. Przeżuwanie kawałkami i urywkami rzeczy z sobą nie powiązanych, system paznokciowy „stąd — dotąd“, niestety ma jeszcze bardzo szerokie zastosowanie.

A metody wychowawcze, urabianie charakteru? Te oparte są na nakazach i zakazach, na mniej lub więcej surowej dyscyplinie szkolnej i regulaminach, narzuconych z góry, na zasadzie autorytetu: Myśl, uczucie, przekonanie zewnętrzne oparte na doświadczeniu — co stanowi podstawowy materjał przy formowaniu silnych i twórczych charakterów są w dotychczasowych naszych metodach wychowawczych bardzo mało uwzględnione.

Wyniki tego systemu nauczania i wychowania są fatalne.

Wychowaniec czy wychowanka szkoły po wyjściu z niej bardzo szybko się przekonywa, że poza świadectwem czy dyplomem niewiele ma pożytku z całej swej mozolnej pracy. Tylko ci, niestety, dosyć nieliczni, którzy po nauce szkolnej nie nabyli jeszcze całkowitej odrazy do książki i słowa drukowanego z jednej strony, a zdrowej myśli krytycznej z drugiej, — potrafią z siebie w życiu wydobyć samodzielną myśl i umiejętność twórczą.

Weźmy życiorys pierwszego lepszego działacza społecznego, wynalazcy, myśliciela, słowem, człowieka czynu i twórczości i przekonajmy się ile zawdzięcza szkole, a ile wiedzy zdobytej poza szkołą? Napewno duży procent znajdziemy tam tych, którzy w opinji nauczycieli i wychowawców byli materjałem mało obiecującym. Czy nie są to widome świadectwa bankructwa naszych dotychczasowych, powszechnie przyjętych systemów szkolnych nauczania i wychowania?

Szkoła współczesna jakby starała się odgrodzić murem od życia,

szczególnie od życia żywego społeczeństwa.

Jeżeli tu i owdzie robione są pewne wyłomy celem zbliżenia się ze światem pozaszkolnym, jeżeli nauczyciel, wychowawca wydostaje się w swej pracy poza mury szkolne i podręczniki, to w przeważnej liczbie wypadków ogranicza się do oglądania i podziwiania tych czy innych okazów martwej lub żywej przyrody, zwiedzania jakiejś fabryki czy warsztatów, aby podziwiać techniką współczesną, zwiedzania zabytków z dalekiej minionej przeszłości. Nie przeczą, że to jest dobre i pożyteczne, mające niepomiernie większą wartość dla umysłu i duszy, niż najmądrzejsze podręczniki. Rzeczą przy tym charakterystyczną jest, że tego rodzaju wycieczki traktowane są jako rozrywka i urozmaicenie suchej i nudnej nauki szkolnej, a nie pewien system nauczania.

Do wyjątków należą wypadki, w których wycieczka szkolna zabłądzi do instytucji społecznych, aby oglądać jakieś techniczne jej urządzenie, zapoznać się z jej organizacją i stroną społeczną. (Ograniczanie się do tych dziedzin z pominięciem współczesnych żywych organizacji społecznych wynika z całokształtu charakteru i ducha naszego szkolnictwa).

A jednak stamtąd wyniosłaby młodzież niejedną myśl, niejedno osobiste spostrzeżenie, które poruszyłoby mocniej i głębiej nietylko jej umysł ale i serce. Czy to hasło, dziś tak popularne w ustach pedagogów, wychowawców i prasy,

„wychowanie przez szkołę

młodych pokoleń na dobrych i pożytecznych obywateli.“

nie jest pustym dźwiękiem wobec całkowitego zaniedbania dziedziny, która stanowi treść współczesnego życia społecznego. Czy wiele momentów z życia społecznego starszego pokolenia nie dałoby z wielkim pożytkiem przenieść się na grunt szkolny, w środowisko dziatwy i młodzieży, i przez to osiągnąć daleko większe rezultaty w zakresie wiedzy praktycznej, a przedewszystkiem urobienia charakterów i rzeczywistego przygotowania do przyszłego życia obywatelskiego? Metoda taka napewno więcej przygotowałaby do życia, niż podręczniki, lekcje i wykłady na tych podręcznikach oparte. Zbliżyłaby ona szkołę z życiem i wniosłaby jaśniejsze promienie w bezduszne dziś i zatęchłe mury szkolne.

Lecz kto ma to zrobić, skąd ma przyjść inicjatywa, kto ma być twórcą tych nowych dróg i metod — oto pytanie, które się nasuwa. Krótko odpowiem: nie państwo przez swoje organy, nie władze szkolne, a nauczyciel i wychowawca. Władze, instytucje państwowe, z natury swojej trzymają się rutyny, szablonu, jak wszędzie tak i w zakresie szkolnictwa wprowadzają reformy ze znacznym opóźnieniem, przeważnie pod presją faktów do onanych.

Nauczyciel pedagog,

który ma w sobie iskrę inicjatywy i odwagi obywatelskiej

potrafi się pozbyć utartych komunałów

i szablonów swego zawodu, wprowadzić pewne metody „nie polecone i nie nakazane“ przez władze.

Temu zadaniu nauczyciel-pedagog odpowie, jeżeli będzie świadomy nietylko postępów w zakresie pedagogiki i metodyki, ale i postępów żywego życia społecznego. Nauczyciel, pedagog musi być i społecznikiem, skoro podejmuje się przygotowania młodzieży do życia obywatelskiego.

Zaszczyt inowacji i reform w zakresie nauczania i wychowania przypada jak mówi nam doświadczenie i historja, nie tym, którzy zamknęli się w czterech ścianach, a wzrok swój utkwili w księgi, aż tym, którzy bystrym okiem wyjrzeli poza mury szkolne i zajrzeli w księgę mądrości życia. Stąd też często w liczbie wielkich reformatorów nauczania, a szczególnie wychowania spotykamy nie teoretyków danego zakresu, a praktyków o szerszej i głębszej myśli i światopoglądzie społecznym ludzi, którzy potrafią ogarnąć całokształt życia społecznego, znaleźć momenty łączności i wzajemności jego poszczególnych części.

Z jednej strony należy nie tylko przyjąć za zasadę, że

szkoła, nauczanie i wychowanie

mają być głównym czynnikiem postępu cywilizacji, lecz znać drogi i metody realizowania tego postępu. Z drugiej strony dla życia zewnętrznego i wewnętrznego szkoły, należy stworzyć warunki—atmosferę przyjazną dla pracy wychowawczej.

Głodne, brudne, odziane nieodpowiednio do pory roku dzieci, spędzone jak stado baranów do ciasnej, ciemnej izby, podobne warunki w życiu rodzinnym dziatwy, przeciążanie jej w godzinach poza szkolnych zajęciami domowemi i gospodarczemi, często zarobkowemi, opuszczanie zajęć szkolnych, przerywanie ich przed ukończeniem normalnego roku szkolnego, lub z powodu złego położenia materjalnego rodziców, liche uposażenie szkoły i nauczycielstwa — są to warunki całkowicie niesprzyjające nauczaniu i wychowaniu.

Nauczyciel, wychowawca nie może się zamknąć w swoich czterech ścianach szkolnych, nie może pozostać obojętnym widzem tego, co się dzieje poza murami szkolnemi, skoro jego warunki pracy, wyniki tej pracy tak mocno związane są z ogólnym położeniem całego społeczeństwa. Żaden zawód, nie jest tak zależny od warunków społecznych, jak praca nauczyciela, wychowawcy.

Stąd też dochodzimy raz jeszcze do wniosku, że

nauczyciel musi

nietylko interesować się i rozumieć potrzeby społeczne, ale również swoją pracą przyczyniać się do poprawienia i zmiany istniejących, a wysoce ujemnych stosunków, wśród których pracuje. Ażeby to uczynić musi znać i rozumieć te stosunki, musi się niemi interesować, co więcej musi

brać czynny udział w życiu społecznym.

Wobec zaś rozmaitości i różnorodności życia społecznego, wobec wielkiej ilości organizacji społecznych—nauczyciel musi umieć wybrać te, które najwięcej przyczyniają się do ogólnego postępu kultury i cywilizacji, które w swej istocie, charakterze i metodach pracy mają najwięcej momentów wychowawczych i które wreszcie możnaby łatwo, a z wielkim pożytkiem przenieść na grunt szkolny.

Jednym z takich ruchów społecznych jest bezsprzecznie

ruch współdzielczy.

Wyniki praktyczne tego młodego ruchu zagranicą i u nas w kraju: acz nieliczne jeszcze, ale bardzo zachęcające próby wprowadzenia organizacji współdzielczych na grunt szkolny w formie t. zw. kooperatyw szkolnych, są bardzo zachęcającym przykładem naśladowania.

Wierzymy, że nauczycielstwo polskie tym zagadnieniem coraz więcej interesować się będzie, a praca w tym kierunku wyda należyte owoce.

F. Dąbrowski.

Sprawy robotnicze.

8 godzinny dzień pracy.

Od czasu do czasu w prawicowej prasie dają się zauważyć częste wycieczki przeciw ustawie o 8-godzinnym dniu pracy. Również różni ekonomiści z obozu prawicowego biadają, że robotnicy za krótko u nas pracują. Za nimi zaś gawiedź kołtuńsko-mieszczańsko-endecka biada przy każdej okazji, że dlatego u nas jest bieda, że robotnicy pracują tylko 8 godzin dziennie.

Należy tu stwierdzić, że najwięksi ekonomiści zachodniej Europy, jak również i Ameryki niejednokrotnie udowodniali statystyką, że 8-godzinna praca więcej jest wydajną, niż 9-cio i nawet 10-godzinna.

Nasze zaś zendeczałe pospólstwo, i ze sfer wyższych, ma na wszelkie dolegliwości ekonomiczne jedyne lekarstwo tj. wyzysk pracy. Jaknajmniej płacić robotnikowi, a jaknajwięcej żądać od niego, nawet 16-godzinnej pracy na dobę.

Jest to najłatwiejsza droga, ich zdaniem, do uzdrowienia stosunków ekonomicznych.

Przechodząc zaś do naszych stosunków w Polsce, zauważyć należy, że całe masy robotników są u nas bez pracy, więc cóż tu mówić o zwiększonej pracy, gdy bardzo wielu tej pracy niema wcale. Gdyby u nas wszyscy robotnicy byli zatrudnieni w przemyśle i robotach ziemnych, gdyby brakowało u nas rąk do pracy, a przez to przemysł nasz nie mógłby się należycie rozwijać, wtedy nie potrzebowaliby nam rozmaici powołani i nie powołani ekonomiści zwracać uwagi na krótkość pracy.

Robotnicy lepiej rozumieją doniosłość przemysłu dla kraju i lepiej dbają o jego rozwój, szkoda tylko, że kapitaliści o tyle dbają o rozwój przemysłu, o ile przyniesie im ten przemysł zaraz doraźne i to dobre zyski.

Krótkość lub długość dnia pracy, jest to kwestja zależna od czasowych potrzeb i robotnicy sami wiedzą kiedy i jak tę długość dnia regulować trzeba. Co zaś do zasady 8-godzinnego dnia pracy, to jest zupełnie inna kwestja, od zasady tej robotnicy nie odstąpią nigdy, raz zdobyty 8-godzinny dzień pracy w przemyśle przez robotników polskich, nie może być robotnikom wydarty, bo walka wtedy byłaby bezwzględną.

Polacy na obczyźnie.

(Korespondencja własna).

Niezwykle popularną postacią wśród kolonji polskiej w Danji jest O. Fr. Bender. Od kilku lat człowiek ten z pełnem poświęceniem pełni służbę Bożą wśród naszych rodaków, rzuconych na daleką obczyznę. Z pochodzenia Niemiec—nie ma w sobie O. Bender nic z szowinizmu — jest przedewszystkiem chrześcijaninem. Z wielkim nakładem pracy nauczył się biegle mówić po polsku, czyta i pisze dobrze, zna literaturę i gdy mówi podczas kazania o kraju, o powrocie do wskrzeszonej Ojczyzny, gdy uczy ją kochać i budować jej przyszłość na fundamencie uczciwości obywatelskiej — to naprawdę podziwiać należy, jak dalece ów zacny kapłan ukochał swą szczytną misję polepszenia dusz ludzi, oderwanych od ziemi ojczystej i skazanych na pracę na obcym zagonie.

O. Bender jest ideałem duchownego. Odmawia we wszystkiem sobie, by wspierać innych; pełen przedziwnej wyrozumiałości i słodyczy, wytwarza atmosferę spokoju i pogody, która pociąga najodporniejszych. Niezmordowany, niestrudzony, zawsze gotów spieszyć na każde wezwanie, nieraz bardzo daleko na wieś do chorych Polaków. O. Bender korzysta z każdej sposobności, aby się z naszym ludem zbliżyć, poznać, za co też uwielbiają go, nazywając „najlepszym ojcem i opiekunem“.

W sprawie egzaminów dla eksternów.

Egzaminy dla eksternów z zakresu klas ośmiu (filologicznych lub realnych i różnego rodzaju egzaminy uzupełniające odbywają się dwa razy w roku (w lutym—marcu, wrześniu—październiku) przed komisją ministerstwa w Warszawie, względnie Łodzi i Lublinie.

Uproszczone egzaminy dojrzałości dla specjalnej kategorji eksternów, określonej osobnemi rozporządzeniami ministerstwa, odbędą się po raz ostatni w październiku 1921 r. przed komisją ministerstwa w Warszawie. Miejsce i ścisłą datę rozpoczęcia egzaminów ministerstwo podaje do wiadomości w pismach na miesiąc przed rozpoczęciem egzaminów. Podanie, zaopatrzone w wymagane załączniki: (metrykę urodzenia, życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, fotografję i kwit kasy skarbowej na wniesioną opłatę egzaminową) należy wnieść na miesiąc przed rozpoczęciem egzaminów tj. w styczniu i sierpniu z wymienieniem rodzaju matury (filologiczna lub realna), języka obcego (francuski lub niemiecki). Eksterni, zdający z klas ośmiu—muszą złożyć wstępne egzaminy ustne z języka polskiego, historii Polski i powszechnej, z geografi Polski i powszechnej, z matematyki, fizyki i przyrody; zdający na maturę realną zdają nadto z rysunków.

Eksterni, posiadający świadectwa szkolne z klasy siódmej, mogą być zwolnieni od wszystkich, bądź niektórych egzaminów wstępnych. W każdym poszczególnym wypadku decyduje ministerstwo na podstawie przedłożonych świadectw szkolnych.

Egzaminy dla eksternów z zakresu klas czterech i sześciu (filologicznych lub realnych) odbywają się również dwa w roku (w lutym i październiku) przy następujących gimnazjach państwowych: 1) Biała Podlaska, gimnazjum państw. im J. I. Kraszewskiego, 2) Białystok, gim. pań. im. Zygmunta Augusta, 3) Chełm, gim. pań. im. S. Czarnieckiego, 4) Częstochowa, gim. pań. im. H. Sienkiewicza, 5) Kalisz, gim. pań. im. T. Kościuszki, 6) Kielce, gim. pań. im. J. Śniadeckiego, 7) Lublin, gim. pań. im. St. Staszica, 8) Łomża, gim. pań. im. T. Kościuszki, 9) Łódź, Nowocegielniana 9, gim. pań. im. M. Kopernika, 10) Piotrków, gim. pań. im. B. Chrobrego, 11) Płock, gim. pań. im. Wł. Jagielly, 12) Radom, gim. pań. im. J. Kochanowskiego, 13) Siedlce, gim. pań. im. H. Żółkiewskiego, 14) Włocławek, gim. pań., 15) Warszawa, ul. Składowa 3, gim. pań. im. Czackiego, 16) Zamość, gim. pań. im. J. Zamojskiego, 17) Suwałki, gim. pań. im. K. Brzostowskiego.

Podania wraz z załącznikami należy wnosić wprost do dyrekcji wymienionych gimnazjów państwowych.

Opcja na rzecz Polski w Rosji i na Ukrainie.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono następujące obwieszczenie ministerstwa spraw zapranicznych w sprawie przyjmowania oświadczeń wyboru obywatelstwa polskiego na terytorjum Rosji i Ukrainy.

„Na zasadzie § 4 rozporządzenia ministerjalnego z dnia 11 czerwca 1921 roku (Dz. U. Rz. P. № 59 poz. 375) ministerstwo spraw zagranicznych podaje do publicznej wiadomości, że do przyjmowania oświadczeń wyboru obywatelstwa polskiego na terytorjum Rosji i Ukrainy powołana jest ze strony Polski narazie delegacja polska komisji mieszanej do spraw repatrjacji w Moskwie.

Minister: (—) Skirmuntt".

Prasa żydowska o ambasadzie sowieckiej.

Współpracownik „Hajnta" daje obszerny opis przybycia ambasady sowieckiej, w którym czytamy, że ktoś z publiczności, dotknąwszy czerwonego sztandaru samochodu sowieckiego, rzekł: „Ta cholera wywołuje głód i rewolucję; wartoby to podrzeć, ale nasz rząd nie pozwala".

Pisarz żargonowy poznał z Rygi sekretarkę delegata Leszczyńskiego, oraz sekretarza Lorentza, syna fabrykanta łódzkiego. Dużo kobiet z ambasady nosi brylanty, jak istne burżujki. Połowa prawie mówi po polsku. Dużo jest typowych twarzy semickich. Niektórzy rozmawiają z sobą w żargonie. Publiczność oczekująca zwraca ciągle uwagę na żydowstwo ambasady. Jeden się odzywa: „To nawet nie żydzi, ale zwierzęta". Policja—kończy się opis—zachowała się „elegancko i taktownie".

Ruch okrętów w porcie Gdańskim.

W ubiegłym tygodniu przybyło do tutejszego portu 59 okrętów, których ładunek składa się głównie z węgla, torfu i śledzi. Jeden z okrętów, francuski parowiec „Marja Luisa", przywiózł materiał wojskowy dla Polski.

W tym samym tygodniu opuściło port gdański 55 okrętów. Z tych okrętów 4 zabrały jako ładunek drzewo. Niebawem wywóz drzewa polskiego przez Gdańsk znacznie się powiększy, albowiem jedna z tutejszych firm rozpocznie w najbliższych dniach wywóz polskich podkładów kolejowych do Belgji.

Amerykańska ustawa emigracyjna krzywdzi ludność polską.

(Liczba tamtejszej Polonji pozwala na większą emigrację).

Rząd amerykański, ażeby się zabezpieczyć przed zbytnim napływem emigrantów, ograniczył ich liczbę do 3% rocznie w stosunku do zamieszkałej tam każdej narodowości.

Liczba obywateli polskich mogących przyjechać do Ameryki została określona na 32 tys. rocznie. Obecnie porty amerykańskie Polaków nie wpuszczają na ląd, gdyż cyfra powyższa została już przekroczona

Należy jednak stwierdzić, że dane cenzusowe odnośnie do Polaków zupełnie nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Dowodem tego fakt, że np. w miejscowości St. Paul cenzus znajduje Szwedów, Niemców, Rosjan, ale ani jednego Polaka, choć tamtejsza kolonja polska jest dosyć liczna. W Milwaukee liczbę Polaków podano na 28 tys., choć jest ich ze dwa razy więcej.

KINO Dolina Szwajcarska ul. Sienkiewicza № 40.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK